

OD VI DO VII ZJAZDU PZPR

Rozwija się komunikacja miejska w województwie: zorganizowano ją w Jarosławiu, a MPK w Przemyślu rozszerzyło usługi. Autobusy obydwu przedsiębiorstw obsługują 40 linii o łącznej długości 459 km i przewożą w ciągu roku około 28 mln pasażerów.

Dzięki systematycznemu zwiększaniu taboru oraz lepszym warunkom pracy (w Przemyślu wybudowano nowoczesną zajezdnię) stopień zaspokojenia potrzeb przewoźnych w Przemyślu osiągnął 80 proc., a w Jarosławiu — 60.



TYGODNIK SPOŁECZNY

NAKLAD 12 300

7 X 1944 — 7 X 1975
31 ROCZNICA POWOŁANIA
MILICJI OBYWATELSKIEJ

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

NR 41 (414) ROK IX 8 PAŹDZIERNIKA 1975 R. CENA 2 ZŁOTE

Funkcjonariusze Inspektoratu Ruchu Drogowego Komendy Miasta MO w Przemyślu w rysunku Edwarda Kmiecika



Podporucznik Eugeniusz Kudelski



Plutonowy Ryszard Kończak



Sierżant Lesław Tomaka

KU WYGODZIE MIESZKAŃCÓW I RADOŚCI WZASOWICZÓW

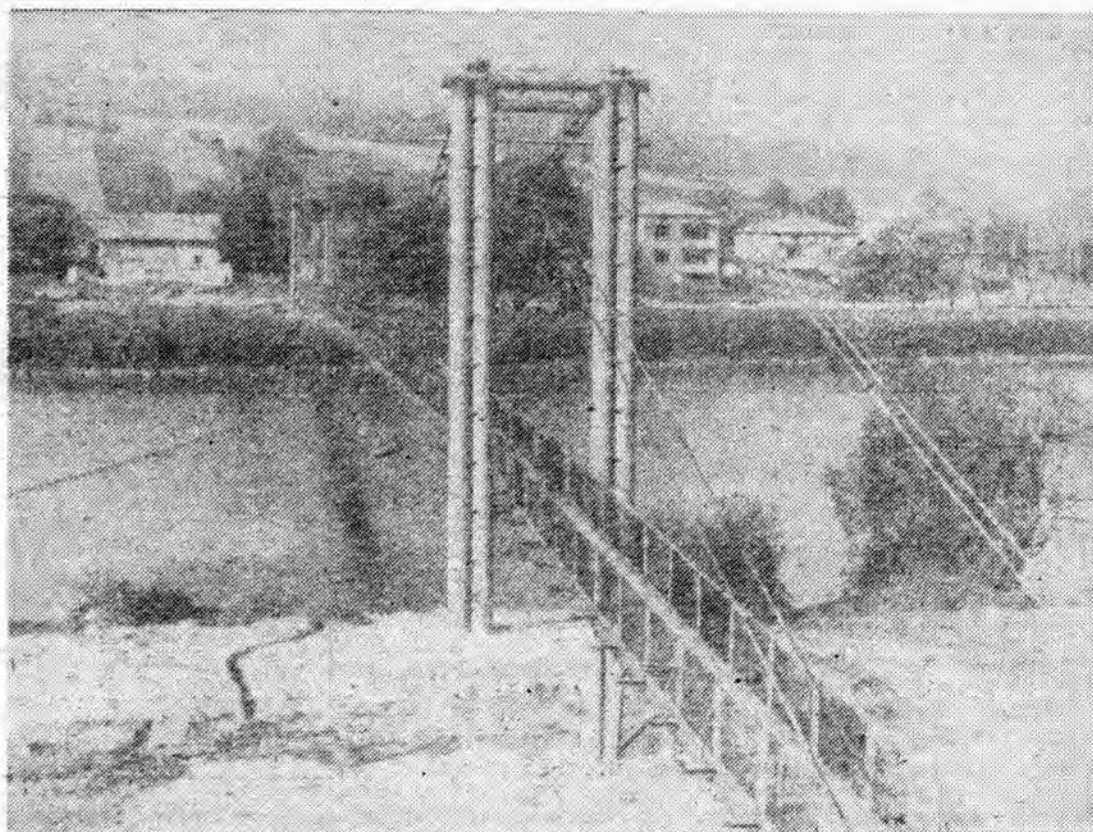
Kiedy wiosną lub jesienią podnosi się poziom wody na Sanie, mieszkańcy Sielnicy (przysiółka Łączki) są odcięci od świata. Na drugi brzeg rzeki do Słonego, a następnie do siedziby gminy w Dubiecku mogą dostać się, korzystając z pomocy łodzi lub przechodząc rzekę w bród. Jeden i drugi sposób przeprawy do przyjemnych i bezpiecznych nie należy, toteż projekt budowy kładki wzbudził wśród nich ogromne zainteresowanie, a następnie masowy udział w czynnie społecznym.

Pracę rozpoczęto 6 sierpnia br. W tym czasie roboty w polu

nikomu nie brakowało, toteż mieszkańcy Sielnicy i Słonego podjęty czyn realizowali nocami. Przygotowywali wykopy pod fundamenty i zalewali je betonem, zwozili żwir i budulec. Równocześnie z nimi przystąpili do pracy robotnicy Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Miedzi w Lubinie, którzy — wykorzystując na to swoje urlopy — zobowiązali się wykonać roboty konstrukcyjne w oparciu o dostarczoną im dokumentację. Miejscowi i przybysze uwijali się sprawnie — 29 września kładka była gotowa. Stanowi ona nie tylko ogromne udogodnienie komunikacyjne, lecz również jest

interesującym akcentem malowniczej, chętnie odwiedzanej przez turystów i wczasowiczów okolicy. Jej wartość kosztorysowa wynosi ponad 1 800 000 zł. Na zakup budulca i pokrycie robocizny Urząd Gminy w Dubiecku wyasygnował 800 000 zł, reszta to wkład mieszkańców wspomnianych wyżej wsi. Wszyscy pracowali z zapalem i ofiarnością — mężczyźni, kobiety i młodzież. Był to ich czyn na cześć VII Zjazdu PZPR. Udokumentowali to, odlewając pamiątkową tablicę.

Z.Z.
Fot. T. Ziembolewska



Lepiej pracować -dostatniej żyć

Z ławy sprawozdawcy

ZWIĄZKOWCY W DZIAŁANIU

Z dużym zainteresowaniem słuchali uczestnicy plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, wystąpienia przedstawiciela Rady Zakładowej Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, kiedy informował o zobowiązaniach, podejmowanych przez załogę tegoż przedsiębiorstwa dla uczczenia VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Komu bowiem obce mogą być czyny, w których efekcie mieszkańcy kilku miast województwa otrzymają wcześniej klucze do nowych mieszkań?

Nie był to jedyny głos potwierdzający, że Wytyczne XVIII Plenum KC znalazły szeroki i żywy odzew w społeczeństwie. Głos związkowców ma tu istotne znaczenie, a ich czyn produkcyjny — podstawowe. W Zakładach Płyt Pilśniowych, w Zakładach Automatyki „Mera-Polna”, w „Faninie”, w Zakładach Przemysłu Cukierniczego „San”, w Zakładach Przetwórstwa Zbożowo - Młynarskiego i wielu innych przedsiębiorstwach województwa już dziś o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej im. VII Zjazdu ubiega

się ponad 100 zespołów pracowniczych, a 150 racjonalizatorów podjęło indywidualne zobowiązania, często dużej wartości.

Przytoczone wyżej liczby z każdym dniem tracą na aktualności, gdyż rośnie zainteresowanie Zjazdem, rozszerza się krąg obywateli, którzy nie tylko interesują się treścią Wytycznych, lecz popierają je czynem. W redakcyjnej poczcie mamy coraz więcej informacji o zobowiązaniach i meldunków o ich wykonaniu.

Związki zawodowe, zainteresowane w prawidłowym realizowaniu hasła „lepiej pracować — dostatniej żyć” ustaliły przyjęty na plenum WRZZ program działania w przedzjazdowym okresie. Uwzględnia on rozwijanie współzawodnictwa (i to w różnych formach), poprawę organizacji pracy i dyscypliny, oszczędność materiałów i surowców, efektywniejsze wykorzystanie czasu pracy, poprawę warunków socjalnych załóg i pełniejsze stosowanie w codziennym życiu tego, co potocznie nazywamy socjalistycznymi stosunkami międzyludzkimi. ZZ



WSRÓD LAUREATÓW — PRZEMYŚLANIE: LESZEK PIÓRKOWSKI I KRZYSZ- TOF SZYBIAK

Zakończył się II OGÓLNO-POLSKI PRZEGLĄD AMATORSKIEJ TWÓRCZOŚCI FOTOGRAFICZNEJ SPOŁDZIELCZOŚCI MIESZKANIOWEJ „PRZEMYSŁ — 1975”.

Nadesłano nań 376 prac 73 autorów z całego kraju. Jury: przewodniczący Julian Garztek i (ZPAF Warszawa), Jerzy Jawczak (ZPAF Rzeszów), Liliana Bilińska (ZPAF Warszawa), Przemysław Lipiński (Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury w Warszawie) i Ryszard Perschke (CZSBM) — zakwalifikowało na wystawę 85 prac z czego 12 nagrodziło.

I miejsce zajął Ryszard Kopeć z Wrocławia, II (ex aequo) — Ewald Penkala z Mikołowa i Andrzej Napierala z Lubina, III — Andrzej Ciulkin z Białegostoku, Leszek Piórkowski z Przemyśla i Stanisław Nawracaj z Krosna. Nagrodę specjalną za tematykę młodzieżową otrzymała Maria Herkt z Poznania. Ponadto jury wyróżniło 5 autorów, wśród nich — Krzysztofa Szybiaka z Przemyśla.

DUBIECCZANIE MECENASAMI SZTUKI

Prace malarskie studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, którzy przebywali na plenerze w Dubiecku, zyskały uznanie oraz licznych nabywców wśród mieszkańców tej miejscowości i zdołały wiele domów. Poczyniły również zakupy niektóre instytucje i zakłady, np. Urząd Gminy wyasygnował na ten cel ponad 5 000 złotych.

KULTURA W LICZBACH

W województwie przemyskim działa 320 placówek kulturalnych, w tym 18 gminnych ośrodków kultury, 16 wiejskich domów kultury, 79 klubów „Ruchu”, 62 Kluby Rolnika, 53 świetlice wiejskie oraz 38 świetlic związkowych i zakładowych.

Niektóre spośród towarzystw naukowych i kulturalno-społecznych mają w swym dorobku interesujące wydawnictwa. Np. Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydaje „Rocznik Przemyski”, Polskie Towarzystwo Historyczne — „Zeszyty Historyczne”, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza — kolejne tomy „Z dziejów literatury i kultury Ziemi Przemyskiej”, Stowarzyszenie Miłośników Jarostawia — „Roczniki”, Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej — „Roczniki Ziemi Lubaczowskiej”. Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Przeworska ukazała się monografia „Siedem wieków Przeworska”.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna posiada w Przemyślu 9 filii. W Przeworsku, Jarosławiu i Lubaczowie znajdują się rejonowe oddziały WBP,

w 34 gminach — biblioteki gminne i 106 ich filii. Ponadto działają biblioteki zakładowe, naukowe, różnych towarzystw itp. Łącznie jest ich 442.

berii napisał do nas wierny „Zyciu” p. Tadeusz Marcinków.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI TWP

W Przemyślu powołano Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Obowiązki przewodniczącego powierzono dr. Józefowi Galantowi. Zastępcą został mgr Zygmunta Gardy, a urzędującym sekretarzem inż. Edward Szeliga.

OPIEKA NAD PIERWSZOKLASISTAMI

Zarząd Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 10 uruchomiły w Klubie Osiedlowym przy ul. Pstrowskiego punkt opieki nad uczniami klas pierwszych, z którego korzysta 35 dzieci (podczas dwóch zmian). Kierownikiem punktu i równocześnie wychowawczynią jest p. Janina Legdan.

W związku z tym, że w „dziesiątce” brak jest szkolnej świetlicy, zapewnienie fachowej opieki przez kilka godzin dziennie nad sporą grupą pierwszoklasistów, których oboje rodzice pracują, jest inicjatywą godną naśladowania. Dlatego też apelujemy do innych przemyskich placówek k.o. o jej podjęcie. Okazuje się, że puste przed południem sale różnych klubów i świetlic mogą z powodzeniem utworzyć swoje drzwi przed blakającymi się po ulicach dziećmi z symbolicznymi już kluczami zawieszonymi na szyjach.

W MEDYCKIM USC

Świecka uroczystość nadania imion córce Barbary i Zygmunta Staszkiwiczów odbyła się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Medyce. Uczestniczyli w niej przedstawiciele zakładów pracy, w których zatrudnieni są rodzice. Ojciec dziewczynki jest oficerem WOP, a matka pracownicą Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej.

Gratulacje szczęśliwej mamie składa w imieniu dowództwa Przemyskiego Oddziału WOP mjr Józef Tyszecki.



REPORTAŻ Z PRZEMYSŁA

Jerzy Porębski — z Redakcji Reportaży i Filmów Dokumentalnych Naczelnej Redakcji Publicystyczno-Kulturalnej TV Warszawa — opracowuje reportaż z Przemyśla. Autora interesują tradycje oraz aktualne problemy przemyskiej kultury. W czasie kilkudniowego pobytu w mieście nakręcono (w kolorze) serię zdjęć do reportażu, który według zapowiedzi będzie emitowany w połowie listopada.



Realizatorzy reportażu w czasie pracy w przemyskim DKK.

NIKOGO NIE ZABRAKNIĘ W POWSZECHNYM CZYNIE SPOŁECZNYM PRZEMYŚLAN

W sobotę, 27 września rozpoczął się powszechny czyn społeczny przemyslan na rzecz miasta, dla uczczenia VII Zjazdu PZPR. Jako pierwsza stanęła do prac przy porządkowaniu parku miejskiego załoga MPGK (210 osób), uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Grunwaldzkiej (pracowali na terenie nowo powstałego campingu) oraz robotnicy „Faniny”.

Kierownictwo Komitetu Miejskiego PZPR i Urząd Miasta powołały sztab czynowy, którym kieruje wiceprezydent Zbigniew Banaś. Przeprowadzono narady robocze i konsultacje z dyrekcjami i aktywem szeregu zakładów produkcyjnych oraz komitetów samorządu mieszkańców.

Ustalono, że powszechny czyn trwać będzie do 7 grudnia br. Według ostrożnych obliczeń, powinno w nim uczestniczyć ponad 16 000 pracujących i 6 000 uczniów szkół średnich i ponadmaturalnych.

Prace będą skoncentrowane w parku miejskim (porządkowanie) na zamku (remont), na ulicach: 3 Maja, Przemysława, Słowackiego, Wybrzeżu Kościuski i 22 Stycznia, na campingu, osiedlu Kmiecie oraz licznych skwerach (naprawa jezdni, układanie chodników, porządkowanie itp.).

Pierwsze informacje wskazują na to, że idea czynu znajduje zrozumienie społeczeństwa. O jego przebiegu oraz efektach będziemy informować naszych Czytelników.

NA CZĘŚĆ VII ZJAZDU PZPR

Aby godnie uczcić VII Zjazd PZPR załoga Wagonowni PKP w Żurawicy postanowiła, że każdy pracownik pracuje dodatkowo 6 godzin przy naprawach wagonów towarowych i osobowych, co pozwoli na przedterminowe wykonanie napraw i przeglądów okresowych 300 wagonów wyłączonych z ruchu.

WYKONALI PIĘCIOLATKĘ

Dyrekcja ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH w PRZEMYSŁU poinformowała o wykonaniu zadań. Wartość dodatkowej produkcji i usług wyniesie 18,5 mln zł.

ŚWIATOWY DZIEŃ TURYSTYKI

Setki przemyslan i liczni goście, w tym także ponad 1000 uczestników Centralnego Zlotu Krajoznawczego „Przemysł-75”, wzięło udział w obchodach Światowego Dnia Turystyki, zorganizowanych w Przemyslu w roku 25-lecia działalności PTTK.

Wśród przedstawicieli władz obecni byli: sekretarz KW

PZPR Zenon Czech, wicewojewoda przemyski **Kazimierz Barwacz**, zastępca przewodniczącego GKKFIT **Bogusław Ryba** oraz prezes Zarządu Głównego PTTK, sekretarz CRZZ **Stanisław Lewandowski**.

W trakcie uroczystej akademii przemyski oddział PTTK, w uznaniu zasług,

otrzymał sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta.

Odznakami „Zasłużony działacz turystyki” udekorowano: **Krystynę Andrejczyk** (złota odznaka), **Alicję Błakiewicz** i **Jerzego Haydera** (srebrne) oraz **Mieczysława Tezę**, **Jana Podolskiego** i **Zbigniewa Kalinowskiego** (brązowe).

Główną imprezą obchodów Światowego Dnia Turystyki był OGÓLNOPOLSKI JARMARK KRAJOZNAWCZY. Udał się on znakomicie i organizatorzy zbierali zasłużone gratulacje.

Ponadto przemyslanie i goście zwiedzili kilka interesujących ekspozycji — m. in. fotografii turystycznej, plakatu

muzealnego i malarstwa powstałego na bieszczadzskich plenerach oraz wystawę ukazującą 25-letni dorobek przemyskiego oddziału PTTK.

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona rozwojowi turystyki i krajoznawstwa, ze szczególnym uwzględnieniem regionu przemyskiego.

KOMU SERCE MALOWANE ?

Jarmark rozpoczęła orkiestra dęta przemyskiego oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza pod batutą chor. **Zenona Baryły**. Dźwięki wojskowej orkiestry ściągnęły na plac cyrkowy nawet tych, którzy wcześniej nie planowali uczestniczenia w jarmarku.

Fotoreporterzy i kamerzyści TV nie przepuścili żadnej okazji, aby utrwalić na taśmie filmowej przebieg imprezy.

Blisko 5-godzinny maraton estradowy rozpoczęła **Kapela Ludowa z Birczy**. Następnie oklaskiwano występy **Zespołu Tańca Ludowego „SEMAFOR”** z Domu Kultury Kolejarza w Krakowie, popularnych „**Gacoków**” z Gaci Przeworskiej, wspaniałą kapelę „**Stachy**” i energicznych „**Dziadków**” z Krosna, kabaret **Zakładów Mięśnych z Rzeszowa**, **Przemyską Kapelę Podwórkową** oraz **Zespół Pieśni i Tańca z Lubaczowa**.

Na stoiskach panował ogromny ruch. Wielką popularnością cieszyły się kolorowe piernikowe serca — wyrób przemyskiego piekarza **M. Słowika**. Oblegane były stoiska „**FOTO-PAMU**”, kupowano wiklinowe koszyki z Rudnika, a także dzieła twórców ludowych — wyroby garncarskie i kolorowe wycinanki.

Prawdziwą frajdę mieli kolekcjonerzy odznak i proporczyków. Przeważał wprawdzie handel wymienny, ale na przykład jeden z kupujących zdradził nam, że tego dnia wydał na uzupełnienie swej kolekcji ponad 700 złotych.

Chłodny wieczór nie odstraszył publiczności i klientów, których zbierało się na placu cyrkowym coraz więcej.

Zwolennicy piosenki turystycznej zgromadzili się natomiast wokół ogniska, które zapłonęło nad Sanem.

— **Piernikowe serca** — jak powiedział nam jeden z turystów — stały się symbolem waszej prawdziwie staropolskiej gościnności...

Dziękujemy za słowa uznania w imieniu organizatorów — przemyskiego oddziału PTTK.



Przewodniczący Miejskiego Komitetu FJN **Teodor Tyliński** w ręce sztandar, ufundowany dla oddziału PTTK przez społeczeństwo Przemysła.



Na zaproszenie Przemyskiego Niedźwiadka przyjechał **Krakowski Lajkonik**.



„**Moja droga... a sfałtowa**” — śpiewają członkowie kabaretu działającego przy **Zakładach Mięśnych w Rzeszowie**.



Natychmiast po otwarciu stoisk zjawili się **wieruski klienci**.
Fot. **TERESA ZIEMBOLEWSKA**



Znany popularyzator turystyki **Jan Rożański** oprowadza zwiedzających po wystawie, ukazującej 25-letni dorobek przemyskiego oddziału PTTK.

Opinia pierwsza:

Tylko dzięki osobistym zainteresowaniom koleżanki staramy się być w kursie, wyłapywać nowości na rynku, ale i tak nie zawsze jesteśmy na bieżąco...

Nie dostajemy egzemplarzy reklamowych, a skoro przegra się parę razy jedną płytę, to — moim zdaniem — w obiegu znajduje się towar używany. Ktoś kto ma adapter stereo nie kupi jej w tym stanie...

Nie powiem, płyty idą, przynoszą nam utarg rzędu 20—30 tysięcy miesięcznie, już teraz w połowie września mamy wykonany roczny plan sprzedaży w 250 proc. Ale co tu dużo mówić, na muzyce nikt się nie zna, więc jak przyjdzie doradzić nie bardzo pewnie się czujemy, a już gdy trafi się klient — koneser,

jednym dachem książki, artykuły papiernicze i fonograficzne, słowem „szwarc, mydło i powidło”...

Wcale bym nie żałowała gdyby zlikwidowano ten kącik, bo jak tu można przesłuchać spokojnie nagranie? A klient nie chce kupować kota w worku. I słusznie...

Zdani jesteśmy wyłącznie na katalogi, z reguły spóźnione, to też automatycznie znacznie później są realizowane nasze zamówienia. „Empik” jest zawsze górą, bo nowości przywozi z giełdy ale i on też nie ma warunków na księgarnię specjalistyczną...

Opinia trzecia:

W pierwszej lepszej księgarni przemysłowej płyta traktowana jest jako towar handlowy nie inaczej, a nie o to przecież cho-

sze wydziały handlu potrafią wyegzekwować u inwestora to, co zaprojektowano!

Wracając do księgarni, to w osiedlu w promieniu dojścia nie dłuższym od pół kilometra powinna się znaleźć placówka wielobranżowa, gdzie można by np. kupić coś z beletrystyki do poczytania przed snem. Natomiast w śródmieściu, w tym starym centrum handlowym, gdzie wybieram się raz na jakiś czas, powinny istnieć księgarnie wyspecjalizowane takie jak naukowa, muzyczna, wydawnictw dziecięcych itp.

Gdyby ktoś robił zastrzeżenia do proporcji, podważał konieczność budowy nowych Domów Książki mówiąc, że w stosunku do liczby mieszkańców wskazniki mamy wystarczające, odpowiem, że globalnie — istotnie nie jest źle, lecz w rozbiciu na



CO TU JEST GRANE

to absolutnie nie znajdujemy wspólnego języka...

Prowadzimy również sprzedaż nut. Jak wygląda kontakt ze szkołą muzyczną? Do niedawna nieocenione usługi jako kolporter odwała nam p. Schaller. Znaczący przedmiot oferowała uczniom nie tylko lektury obowiązkowe, lecz także szeroką gamę pomocniczych. Przed dwoma laty pani ta odeszła na emeryturę i już nie możemy uczynić zadość wymogom szkoły, jako że straciłismy orientację w świecie muzycznym...

Tu trzeba specjalisty, który będzie trzymał rękę na pulsie, będzie miał coś do powiedzenia, będzie się po prostu znał na rzeczy! A tak nie wiadomo nawet dokładnie co tu jest grane?!

Opinia druga:

Płyty? 5—10 tys. miesięcznie, zależy co podejźcie. Przeboje znikają jak woda. Warunków do sprzedaży żadnych. Bo tu pod-

dzi. Działy muzyczne przedstawiają coś na kształt kuli u nogi. Nic zatem dziwnego, że klient — znawca muzyki nie jest należycie obsłużony. Księgarz niejednokrotnie musi przelknąć gorzką pigułkę, ale skoro nie ma czasu na pracę z katalogiem, nie zawsze znajduje się na bieżąco z nowościami tygodnia, to — przykro mówić — ale to nie jest w porządku. Jedyne wyjście, to utworzenie specjalistycznej księgarni muzycznej. Nie musi to być zaraz hala, lecz przytulne kameralne pomieszczenie, w którym rej będzie wodził ktoś znający się na rzeczy...

Opinia czwarta:

W planach urbanistycznych nowych osiedli uwzględnia się zawsze usługi, jako element podstawowy. W zespole usługowym znajduje się również miejsce dla kultury, a więc także dla księgarni. Rzecz w tym, że nie zaw-

nowe osiedla sytuacja przedstawia się zupełnie niedobrze.

Opinia piąta:

W przemysłowych Domach Książki znajdujemy tylko niektóre pozycje z zakresu nauczania początkowego. Resztę zdobywamy w księgarniach wysytkowych, pisząc do Wrocławia, Krakowa, Rzeszowa a w płyty zaopatrujemy się w Warszawie w ośrodkach kultury zagranicznej. Nuty kombinują sami nauczyciele. A w ogóle nastawieni jesteśmy na okazjonalne załatwianie wielu spraw...

Nie potrzebuję zatem dodawać jak bardzo marzy się nam sklep muzyczny, gdzie nie tylko można by kupować płyty, nuty, nagrania czy wydawnictwa lecz także instrumenty. Wzdychamy za utworzeniem takiej placówki. Wtedy wreszcie nasze szkoły muzyczne zaczęłyby wieść ustabilizowany żywot...

Podsumowanie:

Przytoczone wypowiedzi charakteryzują sytuację w przemysłowych księgarniach (właśnie tak, a nie księgarniach, skoro panuje takie ogromne rozdrobnienie), jeśli idzie o rynek muzyczny. Księgarze, zmęczeni dotychczasowym status quo, zajmują pozycje jednoznaczne: zabierzcie od nas płyty, kasety, nuty, to nasze utrapienie! W kąciku gdzie obok Bacha znajdują się bajki Kryłowa, elementarz Falskiego i atlas anatomiczny — nie sposób postawić specjalisty. Z konieczności jest sprzedawca — omnibus, orientujący się jako tako w jednej, dwu dziedzinach, w pozostałych z konieczności dyletant, na którego zżymają się klienci.

Kiedy wreszcie w Przemysłu doczekamy się czasów, że chcąc kupić dobre nagranie do domowej płytoteki zasiądziemy wygodnie w fotelu ze słuchawkami

na uszach i spokojnie przesłuchamy taśmę czy czarny krążek, a gdy będziemy potrzebować rady, znajdzie się przy nas usłużny sprzedawca. Czy obraz ten to utopijna mrzonka?

Człowiek z ulicy zainteresowany sprawą, podpowiedział: — A księgarnia przy Kazimierzowskiej? Czy muszą tu być artykuły piśmienne, skoro za rogiem w Ryńku jest „Kotek” nota bene przekształcający się z wolna w sklep zabawkarski, mimo iż przy Tysiąclecia utworzono ongiś sklepik specjalistyczny? Co tu jest grane. Korekta sieci handlowej pilnie potrzebna!

Ano właśnie...

A. BOGUSŁAWSKA

Foto — AR T. Radecki

BABICE

Wiadomości o tej osadzie pochodzą wprawdzie z 1389 roku, ale prawa miejskie otrzymała dopiero pod koniec XV wieku. W 1607 roku przeniesiono tu z sąsiedniej Stupnicy (dzisiejszy Bachów) parafię rzymsko-katolicką, co pod-

niosło znaczenie miasteczka jako ośrodka administracyjnego. W XIV wieku właścicielami Bablic byli Kmitowie.

Zwolnienie od cel w 1553 roku wpłynęło na szybszy rozwój handlu a także rzemiosła. Miasto, ściśle związane z Bachowem, pełniło rolę

usługowa dla okolicznych wiosek. Znaczną rolę w jego rozwoju odegrał od XV wieku spław drewna. Położenie Bablic nad Sanem, na wzgórzach o spadziwych brzegach, otoczenie łąkami i ostrokołem — czyniło tę miejscowość trudną do zdobycia. Mimo tego w 1624 roku Bablice zostały spalone przez Tatarów.

Domy i zabudowania gospodarcze mieszczan, kościół, ratusz i dwór były drewniane. Stąd często wybuchy tu pożary.

O zamożności mieszkańców Bablic w dawnych wiekach świadczą istnienie wodociągów, czym nawet wieksze miasta nie mogły się pochwalić.

W latach 1792—1794 w miejsce drewnianego kościoła wybudowano murywany w stylu późnobarokowym, otoczono go murem, w narożnikach którego umieszczono dwie kwadratowe dzwonnice. Cerkiew wzniesiono w roku 1840.

Pożar w 1848 roku zniszczył ratusz i przechowywane w nim przywileje oraz księgi miejskie. Bablice zaczęły chwiać się ku upadkowi...

Po zakończeniu II wojny światowej Bablice stały się siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej. Obecnie wchodzi w skład gminy Krzywczyna.

Wiesi posiada pochodzące z połowy XIX wieku, mieszczchańskie drewniane budynki, mające od frontu okapy. Plebania pochodzi również z XIX wieku (styl klasycystyczny). Do innych obiektów zabytkowych należą zaliczyć zespół podworski.

We wsi jest szkoła, poczta, sklepy, bar oraz ośrodek wycieczkowy.

ZDZISŁAW KONIECZNY

POZNAJMY SIĘ



Mieszczchańskie domki z połowy XIX wieku.

film

TAKA BYŁA OKLAHOMA



Akcja filmu Stanleya Kramera toczy się w okresie „naftowej gorączki” w roku 1913, kiedy odkryto złoża w Oklahomie. W alegorycznej opowieści o samotnej walce kobiety z potężnym trustem naftowym, poruszony reżyser interesujący go od dawna problem ludzkiej chciwości, ukazał moralne i materialne układy obecnego społeczeństwa amerykańskiego.

W tym aspekcie na plan pierwszy wysuwa się historia miłości Leny i „Mase”. W roli Leny (gra ją znakomicie Faye Dunaway) — sylwetka przypominająca kogós z początków wieku, w ogromnych butach, byle jak nasadzonych na nogi, z winchesterem w ręku i z zabrudzonymi twarzami, w której jaśnieją oczy wyrażające to wszystko, czego nie dooświadczyła słowa — zawiera się jakiś ogromny głęboko ludzki urok.

W kreacji Faye Dunaway dostatek można bez trudu kilka postaci Leny. Przede wszystkim Lena z westernu, dla której szczęściem będzie fontanna nafty tryskającej z szybu — i Lena romantyczna, melancholijna, wspaniała z łezka w oku dawne czasy, jakby wówczas silniejszy nie gnebił i nie obrabiał słabszego. I jeszcze jedna Lena — pełna wiktoria współczesna kobieta, troszcząca się o ułożenie sobie szczęśliwego życia.

Konieczność walki zabija początkowo w Lenie kobietę. Ale bohaterowie Kramera doczekają się miłości. Miłość stanie się ich schronieniem w obliczu noweli walki o zachowanie osobistej godności, niezależności, wolności. Bohaterowie Kramera zdają sobie sprawę, że przetrwać mogą tylko siłą woli, siłą własnych charakterów.

Przędowy, barwny (zrealizowany w technicolorze), szerokokadrowy film „Taka była Oklahoma” — wchodzi na ekran kina „Kosmos” 14 października bieżącego roku.

OBÓZ NAUKOWY STUDENTÓW RZESZOWSKIEJ WSP W DUBIECKU

Studenci II roku pedagogiki rzeszowskiej WSP odbywali w Dubiecku trzytygodniową praktykę w formie obozu naukowego. Zorganizowano go w miejscowej Zbiorczej Szkole Gminnej. Celem obozu było uzyskanie możliwie pełnych informacji o funkcjonowaniu szkoły w środowisku wiejskim i maomiasteczkowym. W trakcie badań studenci zapoznali się z potrzebami wychowawczymi, ze stopniem ich zaspokajania oraz trudnościami, które w tym zakresie występują. Obóz był doskonałą okazją do poszerzenia i pogłębienia wiedzy pedagogicznej przez bezpośredni kontakt z różnymi formami pracy szkolnej oraz doskonalenie umiejętności diagnozowania potrzeb środowiskowych, władania wiedzą i stosowania jej w praktyce.

Badania prowadzone są w 2-3 osobowych zespołach roboczych. Wybór podjętej problematyki uzależniono od indywidualnych zainteresowań i możliwości studentów. Przykładowo opracowywano takie zagadnienia: zasób słownictwa uczniów dubieckiej Zbiorczej Szkoły Gminnej, organizacja pracy dydaktyczno-wychowawczej z dziećmi specjalnej troski, poziom aktywności społecznej uczniów itp.

Uczestnicy obozu pracowali w sekcjach: naukowej, kulturalno-oświatowej, sportowo-turystycznej i socjalno-bytowej. Sekcja naukowa rozwijała bogatą działalność mającą na celu pogłębianie wiadomości studentów w zakresie problematyki badawczej. W ramach współpracy ze środowiskiem zorganizowała spotkanie z młodzieżą klas maturalnych miejscowego Liceum Ogólnokształcącego oraz Technikum Rolniczego w Nienadowej. Problemy dobrze przygotowanego wycieczki, rozgrywki sportowe, rajdy piesze i rowerowe — oto niektóre przykłady imprez.

Przeprowadzony wśród studentów wstępny sondaż uwidocznił wartości tych form pracy. Studenci uczyli się nie tylko zbierać informacje i opracowywać je, ale także mieli okazję do sprawdzenia swych umiejętności rozwijania twórczej inicjatywy, a przede wszystkim pełnego poznania życia szkoły, która będzie miejscem ich przyszłej pracy.

KRYSTYNA MALECKA

KOMUNIKAT

Publikację sylwetek pretendentów do miana „PRZEMYSŁANINA ROKU 1975” rozpoczniemy dopiero w przyszłym tygodniu.

Przepraszamy naszych czytelników za mylną informację w tej sprawie, zawartą w poprzednim numerze.



UROK OSOBISTY

W poszukiwaniu tematów do tej rubryki, wszedłem do budynku sądu i zacząłem przeglądać wokandy, rozwieszona na drzwiach sal rozpraw. Rozprawiano się akurat z przestępcami małego kalibru, takimi, co to kradną mało a często, albo biją po pysku często a lekko.

Znudzony sędziowie zadawali typowe pytania, prokuratorzy twierdzili że wyjaśnienia oskarżonych nie zaskubają na wiarę, obrońcy zaś zawile tłumaczyli coś wręcz przeciwnego. Świadców, którzy wiele widzieli, mieli jak zwykle mało do powiedzenia, zaś ci, co nie widzieli — dużo.

I tak ciągnęła się jedna rozprawa za drugą, maszyna stukala, wyroki były propor-

cjonalne do czynów, czyli niskie Ot, jakiś tam rózeczek nie wyroczek, grzywna parę patoli albo zakaz nadużywania alkoholu.

Wreszcie na salę wszedł człowiek mały, szary jakis i pochylony. Włosów miał tyle co zębów, a zębów prawie nie miał. Ukłonił się grzecznie wysokiemu sądowni, siadł na ławie i ledwie mu głowa wystawała nad pulpit.

- Nazwisko i imię?
- Bronisław Z.
- Karany?
- Nie karany.
- Zawód?
- Bez zawodu.

I parę innych jeszcze, mniej dla nas istotnych szczegółów biograficznych. O co też prokurator oskarża tego ułomka?

Domu Kultury Kolarza można pisać wiele: o 30-leciu działalności, sukcesach odnoszonych przez zespoły na scenach nie tylko Przemysła, podawać liczby, które udowodniłyby nieprzeciętną jego pozycję wśród innych placówek tego typu. Ma jednak DKK coś, co wyróżnia go w sposób specjalny. Tym czymś jest praca w środowisku robotniczym, prowadzenie jej w sposób i metodami, które umożliwiają przeciętnemu kolarzowi nie tylko bierny odbiór dóbr kulturalnych, lecz czynne uczestniczenie w ich tworzeniu. A zaczęło się wszystko od koncertu zorganizowanego w listopadzie 1944 roku, z okazji 27 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Wspomina JANINA GALIKOWSKA — długoletni kierownik DKK:

— Po latach okupacji garnęli się ludzie do piosenki, muzyki, zespołów. Świetlica nasza mieściła się w lokalu, który dziś zajmuje restauracja dworcowa. Patronował nam Związek Zawodowy Kolarzy, którego przewodniczącym był JAN WĘGŁOWSKI. W związkowym lokalu przy pl. Dąbrowszczaków mieściła się nasza biblioteka, uratowana przed zniszczeniem przez rodzinę ROKITOWSKICH. Organizowaliśmy — pamiętam — kursy dla analfabetów i konkursy pięknego czytania. Dziś trochę to śmieszne, ale wówczas było potrzebne.

Kiedy pod koniec 1948 roku kolega Rokitowski przeniósł się do Krakowa, ja zostałam etatowym kierownikiem świetlicy. Dzięki współpracy z WŁODZIMIERZEM STECIAKIEM kolarzyskie zespoły muzyczne zastąpiły w kraju, występując w Krakowie, Szklarskiej Porębie, Zagórzu, Jaśle, Rzeszowie i wielu innych miejscowościach.

Kiedy lokal świetlicy stał się za ciasny, LEON SIKIRSKI — ówczesny przewodniczący PRZZ, zaproponował nam przejęcie „Gwiazdy”. Przeprowadziliśmy się natychmiast, choć budynek wymagał remontu.

W 1954 roku reżyser JANINA GÓRSKA postawiła na wysokim poziomie artystycznym amatorski zespół teatralny, rozwinęły pracę prowadzone przez MARIĘ FIFAGROWICZ - NOGOWĄ zespoły żywego słowa oraz teatrzyk cieni kierowany przez mgr IRENĘ ROZNIATOWSKĄ. Reżyserzy — J. GÓRSKA, I. GENEJOWA, T. GRUSZCZYŃSKI przygotowywali bajki dla dzieci, gdyż stały się one częstymi gośćmi naszej placówki.

W pracy kulturalno-oświatowej uczestniczyły całe rodziny.

Wymienię tu m. in. MAJEWSKICH, SKOCZYŁASÓW, STECIAKÓW, KUCZYŃSKICH, GEJEWÓW, GRUSZCZYŃSKICH. Do grona osób, które od początku współpracowały z ośrodkiem należeli: MICHAŁ SZYMONICZ, ZYGMUNT DYMITYROW, JERZY FIDA, ROMUALD MAJER, IGNACY JUREWICZ, S. WINIK, BREITMAJER, LEHNOWA, LE-NARTOWA, HANO, NEMECZEK, MICKIEWICZ, RYZNER. Trudno wszystkich wymienić,

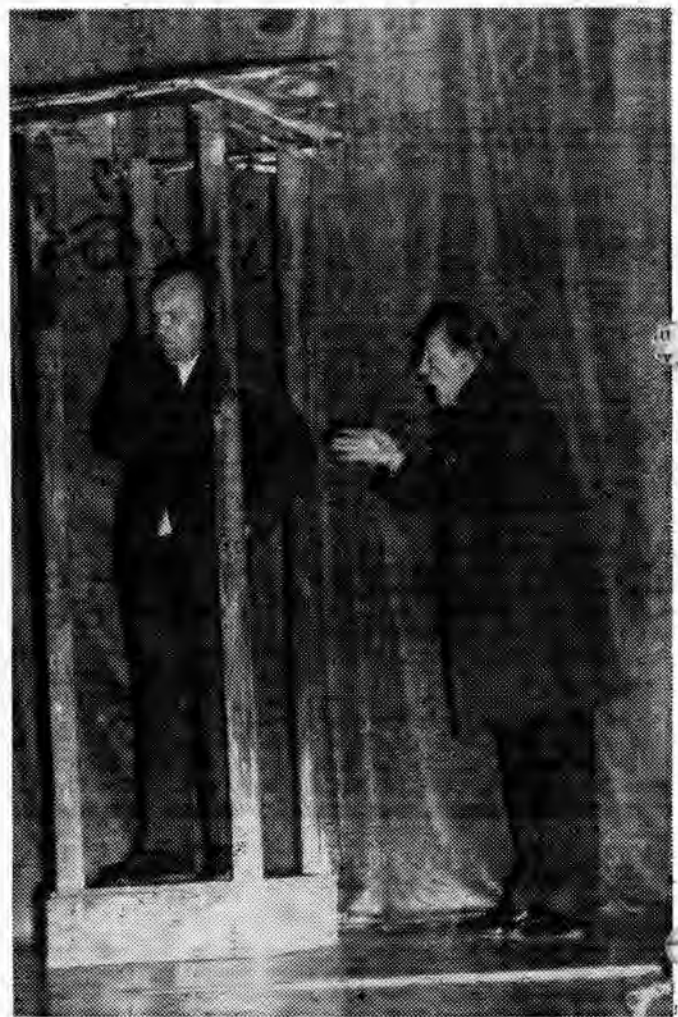
choć na to zasłużyli i jeśli ktoś pominął w tej na gorąco mówionej relacji, niech mi tego nie ma za złe i wybaczy.

Przy okazji obchodów XXX-lecia naszej placówki pragnę im podziękować za współpracę. Bez nich klub nie byłby tym, czym stał się obecnie.

notował: ol

Fot. (1)

ZAWSZE W ŚRODOWISKU ROBOTNICZYM



Scena ze sztuki „Sakramenta utęwa”. Występują: T. Gruszczyński i Z. Grochowski.

— O to, że od lipca 1974 r. do września 1975 r. wyludzał od przygodnie poznanych kobiet spore sumy pieniędzy w zamian obiecując małżeństwo.

W głowie się nie mieści! Nie pomyłka to przypadkiem? Ale oskarżony przyznaje się do winy i trzeba mu wierzyć, bo w sądzie, to już nikt się nie chwali czymś takim.

Na salę wchodzi pierwszy świadek. Pracownica umyślowa Może nie jest to uroda spikerki telewizyjnej, ale owszem... Włosy gęste, zębiska zdrowe, kształty pełne. Oskarżony, gdyby wstał, sięgałby jej do pasa. No, może do pierśsi krągłych.

Czy świadek zna oskarżonego?

Jeszcze jak go zna! Dziewczkę aż kipi ze złości. Wesele już było gotowe, goście sprószeni, świnia ubita, wódka przeżarta. Wszystko było, z wyjątkiem pana młodego. A przedtem wziął od niej równo 10 tysięcy. Niby pożyczzył — na garnitur, obrączki i inne drobiazgi.

— Dlaczego oskarżony zrezygnował z małżeństwa?

— To nie był mój typ —

odpowiada szara larwa zsalawy oskarżonych.

Padają pytania, Bronisław Z. odpowiada ze spokojem. Świadek twierdzi, że go kochała, ale teraz nienawidzi „Jeśli aż nienawidzi, to znaczy, że wciąż kocha” — filozofuje obrońca, przytaczając nie swoją myśl.

Wchodzi następny świadek. Też do rzeczy! Nie Afrodyta, ale pogrzeaszyc by się dalo i to lekko. Historia się powtarza. Znow dziewczę zeznaje, że Broniek obiecał małżeństwo, wziął „zaliczkę” i przepadł bez wieści. Cała wieś się potem śmiała z niedoskiej panny młodej, a ona plakała i płacze teraz, na sali rozpraw. Ze wstydu, czy z miłości?

Świadców (świadczyń?) było czterech, w tym jeden taki, że cały męski skład orzekający mógł pozardrościć temu Bronisławowi.

Z ustaleń sądu wynikało, że oskarżony poznawał dziewczęta przypadkowo, przedstawiał się różnie — raz nawet jako dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa — a przeważnie jako dyrektor poważnych instytucji. (Nowe szanse dla dyrektorów!). Ta,

której obiecał małżeństwo jako persona ministerialna, uczyła lat 18 i była ponoć, do czasu poznania Bronka, cielenie nietknięta. Zdarzają się takie przypadki. Inne traciły tylko pieniądze...

Oskarżony charakteryzował się nienagannymi manierami mówiąc wtrącał obce wyrazy, co na partnerkach, nie rozumiejących ich znaczenia, robiło duże wrażenie. Uroda nie jest najważniejsza.

— Może Bronisław Z. był wyjątkowo atrakcyjnym partnerem w intymnych sytuacjach? — pytał skolowany tym wszystkim sędzia przewodniczący.

Dziewczęta się rumieniły i uolały nie odpowiadać. Jedna tylko, Wiesława B., wyszczebiotała:

— On miał duży urok osobisty...

I tym optymistycznym akcentem kończę ten felieton. Okazuje się, że wystarczy urok osobisty. Byleby był duży.

JAN M.

PS Urokliwy Bronisław Z. został oczywiście skazany na czysto męskie towarzystwo.



Rzut karny

◆ WZROSTA ZAINTERESOWANIE NASZĄ AKCJĄ ◆ KONTROWERSYJNE PROPOZYCJE SYMPATYKÓW PRZEMYSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Jestem pełen uznania dla redakcji, która wychodząc naprzeciw dążeniom prawdziwych sympatyków sportu, a w tym konkretnym przypadku kibiców piłki nożnej, podejmuje na swych łamach akcję zmierzającą do zmian na lepsze w przemyskim sporcie (...) pisze na wstępie swego obszernego listu ZDZISŁAW BESZ.

Następnie autor zajmuje się niewłaściwą, jego zdaniem, postawą kibiców:

(...) Na przeszkodzie do realizacji zbawiennej dla naszego futbolu zamierzenia, jakim jest stworzenie sekcji wiodącej (tylko przy Polnej!) stoja przede wszystkim kibice. Oczywiście nie wszyscy, ale ci, którzy niby to w ogień poszli by za klubem, a równocześnie potrafia spokojnie patrzeć, jak np. Czujaw boryka sie przy remoncie boiska. Zadnemu z tych zagorzałych z wolenników w przemyskich „harcery” nie przyszło jakoś do głowy, że gdyby tak od czasu do czasu sami chwycili za łopaty, remont zakończyłby się znacznie szybciej. (...) Kibice chcą tylko rzadzić! Partykularyzm, lokalny wręcz szowinizm i — co tu ukrywać — ezesto zwykła głupota, kierują znaczna cześća tzw. „kibiców” (...) Gdzie jak gdzie, ale w Przemysku do dobrowolnej zgromiedzy sympatykami poszczegól-nych klubów nigdy nie dojdzie (...).

W związku z tym autor listu dochodzi do wniosku, że tylko interwencja czynników nadrzędnych (władz miasta) mogłaby położyć kres takiej sytuacji. W przeciwnym wypadku — dodaje Zdzisław Besz — za kilka lat będziemy sobie mogli zafundować własną... ligę podwórkową!

Autor listu zwraca jeszcze uwagę na sprawę dyscypliny i wychowania zawodników, a także „niezdrowe” rozgrywki pomiędzy „bosami” naszego futbolu. Zdzisław Besz pisze:

(...) Przez 6 lat pracowałem w

jednym z naszych klubów i... wy- leczyłem się. Ta praktyka wiele mnie nauczyła.

W konkluzji, jedna z najistotniejszych propozycji jest zorganizowanie spotkania trzech klubów. Taki sam wniosek zgłasza również A. SZOZDA:

Artykuł red. Jana Miszczyka (w którym szczególnie podobało mi się stwierdzenie, że tam, gdzie chce się mieć sport, potrzebne są „duże pieniądze”) skłonił mnie do wypowiedzenia własnego zdania. Uważam, że należy położyć nacisk na sekcję piłki nożnej w jednym klubie, nie likwidując pozostałych. A oto moje uwagi:
— poszerzyć kadre klubu o kilku zawodników (3—4) z drużyn I lub II ligi (którzy teraz siedzą tam na ławkach rezerwowych i zapewnić im odpowiednie warunki;
— prowadzić odpowiednią pracę szkoleniową z młodzieżą, poczynając już od szkoły podstawowej;
— zapewnić fachową, doświadczoną kadre trenerską;
— zorganizować zebranie działaczy klubowych.

Propozycje zwołania takiego zebrania przewijają się w wielu listach. Są one słuszne, gdyż wypowiedzi kierownictwa klubów są w tej sytuacji niezbędne. Spotkanie takie przewidujemy w naszej redakcji, z udziałem władz miasta. Nie wszyscy czytelnicy podzielają jednak opinie na temat utworzenia sekcji wiodącej w którymś z klubów. Znanym w Przemysku działacz sportowy WLADYSŁAW JACIÓW pisze:

Polemika na temat reorganizacji przemyskiego sportu jest według mnie zbędna, a nawet szkodliwa. Musimy stać na stanowisku, że wojewódzki Przemysł może mieć 3 dobre sekcje piłki nożnej. Należy tylko zabrać się do intensywnej pracy (...), i nie stwarzać dymnej zaslony. (...) Można przypomnieć, że do roku 1939 Przemysł posiadał aż... 15 drużyn:

LIGA OKRĘGOWA — Polonia, Czujaw, Sian.

KLASA A — Hagibor, KS, Polna.

KLASA B — Ruch, Elektrownia, Poczta.

KLASA C — AKS, PKS, Haszchar, Jutrzenka, Larisima, Orzeł oraz rezerwy klubów ligowych. Właśnie w tych czasach dwie przemyskie drużyny — Polonia i Czujaw — zdobywały pierwsze miejsca w swoich grupach, a Polonia otrzymała przydomek „przemyskiej Barcelony”, gdyż nawet czołowe drużyny kraju ponosiły z nią klęski.

(...) Konkretyzując poruszone sprawy proponuję:
— stworzyć trzem sekcjom lepsze warunki, zwiększyć pomoc ze strony władz;
— stworzyć współzawodnictwo międzysekcyjne, a za zwycięstwo w nim przeznaczyć nagrody;
— organizować sparingowe spotkania z drużynami I i II ligi, nie żałując na ten cel pieniędzy, bo takie kontakty zawsze procentują (...).

Nie komentujemy tych listów. Na ich ocenę jest jeszcze za wcześnie. We właściwym czasie wszystkie opinie zostaną dokładnie przeanalizowane.

Na zakończenie dzisiejszej dyskusji przytaczamy jeszcze wypowiedź JERZEGO KURASIA, który chciałby sprawę rozstrzygnąć na niwie czysto sportowej.

Uważam, że jedynym prawidłowym wyjściem jest przyznanie wiodącej sekcji temu klubowi, który w końcowej tabeli bieżących rozgrywek zajmie najwyższą lokatę (...).

Z cytowanych wypowiedzi, a także tych, które wciąż napływają do redakcji wynika, że przemyskim kibicom drogie są losy naszych piłkarskich drużyn. Zachęcamy zatem do dalszej dyskusji — licząc, że wspólnym wysiłkiem osiągniemy zamierzony cel.

kum Gastronomiczne
2. Helena Ciupińska II LO

* ◆ *
1. Marek Pietruszka — Technikum Mechaniczne
2. Jan Cząstka — ZSZ

JUNIORZY STARSI
1. Danuta Daniel — II LO
2. Teresa Niedźwiedz — ZSZ Jarosław

* ◆ *
1. Jerzy Młynarski — ZSZ
2. Józef Siabak — Technikum Rolnicze Nienadawa

SENIORZY
1. Zdzisław Michalski — WBP

Przemysł
2. Bogusław Winiarski — ZNP Przemysł

BIEG OTWARTY
1. Bogusław Marciak — KKS Czujaw
2. Marek Olejnik — KKS Czujaw

W punktacji drużynowej zwyciężyli: II Liceum Ogólnokształcące (255 pkt.), przed Zespołem Szkół Zawodowych z Lubaczowa (222) i gminą Przemysł reprezentowaną przez Technikum Rolniczo-Lekarskie (162 pkt.).

Zwycięska drużyna otrzymała puchar ufundowany przez Radę Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, zaś najlepsi zawodnicy — dyplomy i nagrody rzeczowe. (j)

gości. W pierwszej minucie drugiej połowy zadanie ułatwił im Szarek z Siarki, który strzelił samobójczą bramkę. Polonia poszła za ciosem i w dwie minuty później Janusz podwyższył na 2:0, ustalając wynik spotkania.

KLASA A
Sytuacja w czołówce tabeli nie uległa zmianie. Nadal prowadzi Unia przed JKS. Czujaw natomiast, który zajmuje trzecie miejsce, zaprezentował żenująca formę, odnosząc niktę zwycięstwo nad LKS Dynów.

Radomyślanka — Pogoń Lubaczów 1:0 (0:0)
Czujaw — LKS Dynów 1:0 (0:0)
Gryt — JKS 0:1 (0:1)
Orzeł Rudnik — LZS Medyka 5:1 (4:1)
Unia — Orzeł Przeworsk 8:1 (3:1)

Działając w oparciu o zarządzenie nr 23/75 wojewody przemyskiego z 15 lipca 1975 r. zawiadamia się, że z dniem 1 VIII 1975 r.:

● dotychczasowa nazwa MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w PRZEMYSŁU, ul. Kopernika 60 zmieniona została na

Oddział Gospodarki Mieszkaniowej Przemysł, ul. Kopernika 60

● dotychczasowa nazwa MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w PRZEMYSŁU, ul. Rokitniańska 10 zmieniona została na

Oddział Gospodarki Komunalnej Przemysł, ul. Rokitniańska 10

● dotychczasowa nazwa MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w PRZEMYSŁU, ul. 1 Maja 45, zmieniona została na

Oddział Wodociągów i Kanalizacji Przemysł, ul. 1 Maja 45

Numery telefonów i skrytek pocztowych pozostały bez zmian.
Ww. oddziały podlegają

WOJEWÓDZKIEMU PRZEDSIĘBIORSTWU GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W PRZEMYSŁU, Z SIEDZIBĄ W JAROSŁAWIU UL. PRZEMYSKA

WOJEWÓDZKIE BIEGI PRZEŁAJOWE

Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Wydział Kultury Fizycznej Urzędu Wojewódzkiego oraz Federacja SZMP byli organizatorami Wojewódzkich Biegów Przełajowych, zorganizowanych w Przemysku z udziałem 352 zawodników.

W poszczególnych grupach wiekowych najlepszymi okazali się:

MŁODZICY
1. Mariola Radochońska — II LO
2. Małgorzata Szałyga — II LO

* ◆ *
1. Andrzej Pichór — II LO
2. Marek Jajuga — SP nr 15

JUNIORZY MŁODSI
1. Janina Rusznica — Techni-

POLNA NADAL W ODWROCIE

Walter — Polna 1 : 0 (0 : 0)
Polonia — Siarka II 2 : 0 (0 : 0)

Już 9 spotkań rozegrali piłkarze Polnej w jesiennej rundzie i ani razu nie udało im się sięgnąć po zwycięstwo. Komplet punktów, jak pamiętamy, „metalowcy” zdobyli tylko dzięki przyznanemu im walkowerowi. W ubiegłą niedzielę nasi piłkarze doznali kolejnej porażki, ulegając w Rzeszowie Walterowi 0:1. Przemyska drużyna była wprawdzie bliska remisu, ale wystarczył moment nieuwagi, żeby rzeszowlanie zagarnęli obydwie punkty, po cel-

nym strzale Bogusza w 80 minucie. Nie po raz pierwszy zdarza się, że „metalowcy” przegrywają spotkanie w ostatnich minutach.

Sytuacja Polnej jest więc coraz gorsza. Obecnie zespół zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. Znacznie lepiej natomiast spisuje się Polonia, która zwyciężyła rezerwę tarnobrzęskiej Siarki 2:0. Do przerwy nasi piłkarze nie mogli uporać się z dość szczelną obroną

Kolegium karze...

Za łowienie ryb w Sanie w czasie niedozwolonym i bez uprawnień Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Medyka wymierzyło kary grzywny: 3 tys. zł — Eugeniuszowi Kaczmarczykowi (s. Bolesława, ur. w 1936 r.) i 2 500 zł — Ryszardowi Sowie (s. Ignacego, ur. w 1946 r.). Obaj ukarani — mieszkańcy Hurka — mają ponadto zwrócić po 300 zł jako równoważnik za skradzione ryby i pokryć koszty postępowania oraz ogłoszenia treści orzeczenia w prasie.

Ogłoszenia drobne

MIESZKANIE KWATERUNKOWE (M-3) w Świdnicy Śląskiej zamieścić na podobne lub mniejsze w Przemysku, Żywicki, Przemysł, Borek-Ławski 12.

MŁODY INŻYNIER poszukuje niekierującego pokoju. Cena do 1 000 zł. Telefon 32-99 od 7 do 15. G-1

SPRZEDAM wózek głęboki w bardzo dobrym stanie. Przemysł, Kopernika 2, Łapczak. G-1

SPRZEDAM dom jednorodzinny (wolny od lokatorów) w Buszkowicach nr 2. Wiadomość: Przemysł, Siemiradzkiego 11/3, Józef Widaj. G-1

SPRZEDAM komplet egzemplarzy „Życia Przemyskiego” od nr 1 do dnia dzisiejszego, z wyjątkiem nr 90 z 1969 r. i nr 191 z 1971 r. Posiadam natomiast dwa egzemplarze nr 168 z 1971 r. Cena do uzgodnienia. Leszek Borocki, Przemysł, ul. Moniuszki 3/10 (tel. 25-22).

ZAMIENIĘ mieszkanie w Warszawie na Przemysł — Zasanie. Telefonować — nr 58-54 G-2

TRABANTA kupię. Zgłoszenia w redakcji. G-1

Koło EMILII KOŚCIELNEJ wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składa
Zarząd i członkowie koła ORW przy Klubie Garnizonowym w Przemysku



POWSZECHNE KASY OSZCZĘDNOŚCI
WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO
zapraszają do udziału
w WIELKIM PAŹDZIERNIKOWYM KONKURSIE 300



GDY TRUDNO UKRAŚĆ SAMOCHÓD

W dobie motoryzacji każdy niemal koniokrad przekwalifikował się i zaczął zabierać bliźnim samochody. Kalkulacja rozumiała — w jednym silniku siedzi przecież kilkadziesiąt „koni”. Robota jakby hurtowa. Widocznie jednak właściciele pojazdów coraz lepiej strzegą swego mienia (w przeciwieństwie do hodowców), gdyż niektórzy złodzieje postanowili powrócić do starej branży. Przekonał się o tym pewien rolnik z Zurawicy, któremu ostatnio skradziono dwa konie pasące się wieczorem na łące.

em

RACJONALIZATORZY Z „BAŁTYCKIEJ”

Jak informuje nasz czytelnik, pracownicy restauracji „Bałtycka” postanowili — w trosce o stan naszych lasów — wykorzystać do produkcji śledzików w cebulce z octem i śmietaną nadpalone zapalki wyciągnięte z popielniczek, zamiast czystych drewniaków.

Nasz informator przesłał dowód rzeczowy racjonalizatorskiego pomysłu, wyjęty z zakupionego śledzika pod czystą.



Fot. W. Wojcieszonek

SZPEJA

Zdarzało mi się otwierać konserwę ze szprotkami przy pomocy siekiery i dzięki temu wiem, że jest to sposób niewygodny. Nieco łatwiej udaje się otwierać puszkę przy pomocy specjalnego przyrządu, czyli klucza do otwierania konserw. Ale tylko nieco łatwiej, bo zwykle przyrząd ten jest tak skonstruowany, że już po kilku sekundach pracy nad konserwą ma się ochotę na kawałek

kielbasy, nawet zwykłej a nie na szprotki.

Podobnie rzecz ma się z przeróżnymi szpejami, znajdującymi się przy szczyrkach. Jest ich tam tyle, że wydaje się, iż można by przy ich pomocy przeprowadzić generalny remont komputera. Nie wspominając nawet o takich drobnych czynnościach, jak otwarcie butelki (kapslowanej), czy też konserwy. Tymczasem nie z tych rzeczy.

Ow nadmiar przyrządów powoduje jedynie, że szczyryk re'bi wrażenie zestawu do otwierania sezamu — oczywiście dla tych, którzy nie znają zaklęcia.

Zaklęcia znam i chętnie bym zaklął pod adresem producentów owych przedmiotów. Nie chcę jednak tego czynić, bo potem mi powiedzą: „Nie dość, że pisze o takich głupstewkach jak klucze do konserw i szczyryki, to jeszcze klnie, jak — nie przymierzając — spółdzielnia szewska”. Zrozumieją mnie tylko ci, którzy akurat otwierają konserwę...

MARCIN NOWINA

KOŃ OFIARA WŁASNEGO TEMPERAMENTU

Wydarzenie miało miejsce w Krzyweży. Na udającego się w pole Mikołaja Gajdzika wpadły spłoszone konie. Przestraszony zastosował się przed nimi odruchowo grabiami. Pech chciał, że drązek wbił się koniowi w klatkę piersiową i przebił mu serce. Zwierzę padło na miejscu.



ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI Z NR 37 (410)

Poziomo: koło, sala, pokot, meteor, dragon, kakao, kawka, panek, pał, sad, obsesja, kot, mak, uskok, narta, Akaba, dratwa, obraza, arara, Atos, brak.

Pionowo: oktawa, opoka, strop, laguna, smak, ora, oda, znak kolekta, apeks, Kloto, Asama, edykt, oktant, arkana, unda, kawas, nabab, arak, kar, bor.

Nagrodę autorską otrzymuje St. Jajeśniak.

Bony książkowe wylosowali: Krystyna Rakowska ze Szezwana Zdroju oraz Janina Czech i Ludwik Szpak z Przemysła.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI Z NR 38 (411)

Poziomo: keson, lazur, Kripo, Ogata, akord, nosorożec, Budda, arena, Solon, Clark, adamaszek, talar, antyk, wyrko, ruada, torba.

Pionowo: klomb, skand, ortodroma, Niasa, Loara, zboże, radca, Korolenko, rener, uroda, satyr, Lalka, Narwa, czart, aktor, kukla.

Nagrodę autorską otrzymuje „LEPE”.

Bony książkowe wylosowali: Zygmunt Opatiński z Rzeszowa oraz Helena Cichocka i Przemysław Włodek z Przemysła.

WSZYSCY KORZYSTAMY Z USŁUG PKO

1		2	3	4	5	6	7	8
		31	4	36	33		1	47
8			9					
10		7			18	11	25	
			12		48			27
13	14	39	45			16	17	18
			44	19	24	20		43
21		5				22	38	9
			10					21
23		45				24	42	
			25	26	27			
		12	34					
28	29	30				31	32	33
	6	49				2		13
37		34		19				
35	3	41				36		20
			37			16		
			26			35	30	32
38				23		39		17
46								

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) drzewo z Ameryki Południowej (hewea), 6) określona część obszaru morskiego, 9) trawa uprawiana we wsch. Azji na pokarm i paszę (gaolian), 10) miasto w pd.-zach. Słowacji, 11) miasto i port w Brazylii, 12) przyprawa kuchenna, 13) żona Mahometa, 16) gatunek kawy, 19) szczyt w Tatrach Zachodnich, 21) wykaz, 22) czas przeszły dokonany w niektórych językach indoeuropejskich (aoryst), 23) larwa motyla, 24) niemiecki pisarz romantyczny (1777—1811), autor komedii „Rozbity dzban”, 25) drapieźnik z rodziny lasicowatych, 28) jednoroczna roślina uprawna, 31) do wypielniania pasów ratunkowych, 34) piłnik z pojedynczymi zębami, 35) zmysł, 36) kromka chleba, 37) grafik i malarz japoński z XVIII wieku (Utamaro), 38) mitologiczny olbrzym o 100 oczach, 39) lalka.

Pionowo: 1) barwnik do włosów, 2) premier rządu polskiego w latach 1920, 1923 i 1926, 3) bylina meksykańska, 4) autor powieści „Chłopcy z Placu Broni”, 5) naczyńko na lek, 6) prowincja dawnych Indochin, 7) składowa część fałdy utworu, 8) cyrkiel do kreślenia okręgów, 14) uczeń szkoły wojskowej w Rosji carskiej, 15) z przodu lub z tyłu samochodu, 17) robotnik warszawski (1886—1905), członek organizacji bojowej PPS, 18) hutniczy półwyrób walcowany, 19) założyciel państwa tureckiego, 20) ludowy poeta mazurski (1858—1940), 26) grupa osób towarzyszących, 27) stopień wojskowy, 28) ptak domowy, drobniak, 29) fizyk i lekarz angielski (1773—1829), 30) miasto i port w pln. Danii, 31) włókno z drzewa puchowca, 32) tarantula, 33) uroda.

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych narożnikach tworzą hasło krzyżówki.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu trzech nagród pieniężnych, w wys. po 250 zł każda, w postaci premiowych bonów oszczędnościowych PKO, ufundowanych przez Powszechną Kasę Oszczędności Oddział w Przemyslu.